№ 116. Kraków 23 Maja — Niedziela. Rok 1858.

Dziennik [illegible] wyjąwszy poniedziałki ni następujące po [illegible] czny wyda[illegible] statnim dniem każdego miesiąca,
Rynek [illegible] [illegible]owski [illegible]

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	zł. 21	rocznie	zł. 25
[illegible]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uw[illegible]nia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, [illegible]va, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 22 maja.

Wszystkie termina jakie dotąd naznaczono otwarciu się konferencyj w Paryżu, wydawały się nam zbyt wczesne. Niepewność towarzysząca istnieniu gabinetu angielskiego, była zdaniem naszem trudnością w rozpoczęciu europejskich układów. Nie śmieliśmy się jednak upierać w obec tak twierdzących uręczań. Wypowiedziane atoli już dawno zdanie nasze potwierdza się coraz więcéj. Otwarcie konferencyj czeka na wypadek walki toczącéj się w parlamencie. To zdaje się widocznem, jakkolwiek nowy znów termin zebrania ich naznaczono na dzień dzisiejszy. Przypuścić to można w razie gdyby się hr. Derby utrzymał, do czego mało jak dotąd prawdopodobieństwa pomimo poparcia jakie znalazł w mowie p. Roebucka. Naczelnik stronnictwa radykalnego, potwierdził wniosek nasz wyrażony we środę, że stronnictwo jego więcéj spodziewać się może po słabości gabinetu torysów, niż po koncesyach gabinetu Palmerstona. Lecz zdaniem ogólnem uratować to nie zdoła gabinetu hr. Derby. Ten miał oświadczyć jak piszą, że w razie gdyby pozostał w mniejszości, rozwiąże parlament. Tego zapewne życzy sobie lord John Russell, a obawia się lord Palmerston. O Anglii nie ma mowy w téj sprawie, tylko o osobach; i to p. Roebuck z niezwykłą szczerością wypowiédział.

Porta przystała na propozycye mocarstw co do Czarnogóry: kroki nieprzyjacielskie wstrzymane, a sprawa pójdzie drogą dyplomatyczną. Utrzymują, że konferencye zajmą się Czarnogórą. I to może się przyczynić do pewnéj zwłoki. W każdym razie sprawa ta zasługuje na uwagę Europy, bo pomimo sporów dzienników, pomimo utarczek i krwi rozlewu, każdy musi przyznać, że jest w téj sprawie coś więcéj niż kwestya dziennikarska, więcéj niż kwestya siły, więcej nawet niż kwestya dyplomatyczna, skoro jéj od kwestyi wschodniéj odłączyć niepodobna, skoro jak tamta występuje co chwila i zakłóceniem ogólnego pokoju zagraża.

Korespondencya Czasu.

Z pod **Krakowa** 20 maja.

J. Zyczyćby należało, a wymaga tego i słuszność i sama nawet przyzwoitość, aby każdy wymieniający w piśmie publicznem czyje nazwisko, czynił to oględnie i zgodnie z prawdą.

Do uwag tych powoduje nas korespondencya z pod *Mielca* w Nrze 107 *Czasu* zamieszczona, któréj autor, wzmiankując o rozprawach na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w lutym r. b. odczytanych, mówi, jakoby p. Szumańczowski dowiódł, iż gospodarstwo w które *włożył* 36,000 złr., przyniosło *mu* 2272 złr. straty, a z tego wyciąga wniosek, iż „kiedy p. Sz. znany jako wzorowy gospodarz, takiego doczekał się rezultatu, cóż spodziewać się mogą mniéj umiejętni?!“

Gdyby korespondent odczytał był *z uwagą* rozprawę p. Sz., byłby się przekonał, iż sprawozdanie nie odnosiło się bynajmniéj do *jego* gospodarstwa, ale, jak wyraźnie oświadczył, do pewnéj znanéj mu dokładnie majętności, położonéj na *podgórzu* Galicyjskiém, w któréj zarządzie najmniejszego nie ma udziału; wymienił zaś miejscowość w któréj mieszka i gospodarzy, a która leży w okręgu Krakowskim.

Czuliśmy się w obowiązku grubą tę pomyłkę sprostować, gdyż mogłaby wprowadzić w obłąd nieczytujących *Tygodnika rolniczego*, gdzie rozprawa p. Sz. jest zamieszczoną; mogłaby dać powód do nieprzychylnego a mylnego sądu o jednym z rzeczywiście wzorowych gospodarzy naszych i wielce zasłużonym Członku Komitetu: a na sprostowaniu zdania tego tém więcéj nam zależy, iż w konkluzyi rozprawy swojéj udziela p. Sz. uwag i rad bardzo gruntownych, względem koniecznych reform jakie w obecném położeniu gospodarstw naszych zaprowadzić należy, reform własném doświadczeniem i pomyślnym ich skutkiem stwierdzonych, a przeto na zupełne zaufanie i naśladowanie zasługujących.

Najlepszym jest dowodem trafności uwag p. Sz., iż Zgromadzenie przyjęło je oznakami żywego i głośnego zadowolnienia i uchwaliło, aby, oprócz zamieszczenia głosu jego w sprawozdaniu z posiedzeń w *Tygodniku rolniczym*, ogłoszony był kosztem Towarzystwa w osobnym przedruku, a dla rozleglejszego upowszechnienia tak pożytecznych uwag, w 1000 egzemplarzach po kraju rozesłanym został. Mieliśmy przeto prawo spodziewać się, iż jeżeli pisma krajowe uczynią kiedy wzmiankę o téj pracy p. Szumańczowskiego, będzie to w sposób tak pochlebny, jak na to ze wszech miar zasługuje.

Warszawa 21 maja.

V. Kwestya włościańska, nagłym u nas krokiem zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Rząd usunąwszy obywateli ziemskich od wszelkiego udziału w téj kwestyi, wziął wszystko na siebie. Daremnie Towarzystwo rolnicze, zapragnęło kwestyę tak żywotną dla siebie, jak i dla całego kraju, wziąść pod rozbiór i na drodze praktycznéj rozwinąć: niedozwolono mu tego, zostawując jednak pewną swobodę drukowania po pismach naszych, rozpraw i projektów wszelkich w kwestyi włościańskiéj.

W skutek otrzymanego rozkazu Cesarza Aleksandra II, pod przewodnictwem Namiestnika Królestwa ks. Gorczakowa zebrany komitet pracuje bez przerwy nad ułożeniem projektu, który rozwiązując w zupełności kwestyą włościańską w Królestwie, ma być przesłany do Petersburga, aby uzyskał sankcyę cesarską i wprowadzonym został w bezzwłoczne wykonanie. Komitet ten, składa się z dyrektorów głównych: Muchanowa prezydującego w komisyi spraw wewnętrznych i duchownych; senatora Drzewieckiego prezydującego w komisyi rządowéj sprawiedliwości; jenerała Ixkulla członka rady administracyjnéj Królestwa, a przysłanego już od lat kilku wyłącznie celem urządzenia stosunków włościańskich: dyrektora wydziału dóbr i lasów w komisyi rządowéj przychodów i skarbu Gumińskiego, oraz dwóch gubernatorów cywilnych Łaszczyńskiego z gubernii warszawskiéj i Tykla z gubernii augustowskiéj. Jak słychać tego ostatniego projekt ma być głównym tych narad celem. Dobór komitetu tego, jeżeli z jednéj strony żadnemu nie ulega zarzutowi, jako złożony z dygnitarzy stojących na czele administracyi Królestwa i długoletnią praktyką, dokładnie oznajomionych z zarządem i wielą kwestyami, co do kwestyi włościańskiéj właściwie powinien był szukać pomocy i wsparcia z członków Towarzystwa rolniczego i obywateli ziemskich, których to najbliżéj dotyka i którzy téj mierze najlepszymi byliby doradzcami i krytykami rozbieranych projektów. Nie wchodzimy w powody usunięcia obywateli, których pomocy w cesarstwie sam Cesarz Aleksander wezwał, obawiamy się tylko skutków projektu ułożonego przez pomieniony komitet, bo ten zamieniony w *Ukaz*, będzie prawem dla Królestwa. Ogólna przeważna opinia w całym kraju, jest za *uwłaszczeniem włościan*, z wynagrodzeniem właścicieli za wziętą ziemię dla kmieci; lecz rozprawy w komitecie, nie tykają nieszczęściem téj myśli, ale za główną podstawę wzięły *oczynszowanie*. Jeżeli projekt ułożony przez jenerała Ixkulla, będzie uwzględniony, to przy oczynszowaniu zostawiono możność włościanom spłacenia czynszu ratami rocznemi, którymi amortyzować mogą kapitał z procentem jaki ustanowiony zostanie, po otaksowaniu wartości posiadanego gruntu.

Ważna kwestya wywiązała się w tych dniach właśnie, w łonie pomienionego komitetu. Ukaz 1846 roku zapewnił włościanom nienaruszalność z posiadanych już gruntów i chałup; zastrzeżenie to zastósował wyłącznie do kmieci pańszczyznę odrabiających, nic nie mówiąc o czynszownikach i kolonistach, którzy na mocy kontraktów z dziedzicami, posiadają osady obecnie. Gdy w wielu okolicach Królestwa, kontrakta te jeż expirują lub już termin ich upłynął, niektórzy właściciele zapowiedzieli kolonistom, aby z gruntów posiadanych ustąpili, chcąc je zająć i wcielić do pól folwarcznych. Spory w téj mierze już się w sądach naszych toczą: Komitet rządowy debatuje właśnie nad rozwiązaniem pytania, czy właściciel ziemski ma prawo, kolonistów i czynszowników, po skończonym terminie zawartych kontraktów oddalić z zajmowanych osad? czy ci nie nabyli praw pewnych? czy wolno dziedzicowi grunta takie wcielać do pól dworskich? Czy koloniści lub czynszownicy, nie mają żadnych uwzględnień, do zostawienia im pierwszeństwa do dalszéj prolongacyi dawnych kontraktów, chociażby z podniesieniem czynszu rocznego, mając na uwadze podwyższoną wartość ziemi i płodów rolniczych. Co do kwestyj prawnych, załatwi je w komitecie senator Drzewiecki, mąż znany z biegłości prawa, a przytem sumienny i prawy; co do szczegółowych przepisów w uregulowaniu tych stosunków pod względem administracyjnym, podadzą radę dobrą inni członkowie; ale właściwie obywatele ziemscy niemają tu reprezentanta swego, którýby w ich imieniu przemawiał.

Pomimo to cieszyć się musimy, że Komitet rządowy położyć miał już zasadę, że czynszowników i kolonistów właściciel rugować nie ma prawa z posiadanych osad, lubo zostawia mu się wolność podniesienia czynszu. Téj rozumnéj zasady, wymagało dobro kraju; być może że pojedyncze spekulacyjne widoki narazi na pewne straty, ale ogół wdzięcznym będzie, z uwagi na brak wielki ludności rolniczéj w Królestwie. Wreszcie Komitet stanowiąc tę zasadę sumienną, pojął wysokie swoje stanowisko, z którego bada i rozważa stan rolniczego kraju. Kolonistów tych i czynszowników, którzy zagrożeni są pozbawieniem ról i osad od oddawna posiadanych, jest z górą 20,000 rodzin, to już cyfra zbyt poważna i zasługująca na baczną i pilną uwagę władzy. Sprawy w sądach wytoczone przez właścicieli, którzy po expiracyi kontraktów z kolonistami, chcą swoje grunta od nich odebrać, niewiadomo jak się skończą; bo ukaz 1846 roku, wszelkie tego rodzaju spory, wyjął z pod władzy sądów Królestwa i załatwienie ich władzom administracyjnym oddał. Dotąd wszelako władze te stanowczo nie rozstrzygnęły żadnego sporu podobnego rodzaju; jakich zasad trzymać się będą, czas to okaże, a zarazem jasno kwestya położoną zostanie, czy ukaz pomieniony zmienionym co do tego artykułu nie zostanie, aby spory między właścicielami a kolonistami, którzy równie jak i czynszownicy mają na sobie charakter dzierżawców, właściwe sądy rozstrzygały. Przedewszystkiem, według naszego zdania, tę zasadę, którą komitet rządowy uznał, uprawnić należy, że dziedzic nie ma prawa pozbawiać gruntów i osady kolonistów i czynszowników, którzy pracę lat wielu w grunta te włożyli; lubo ma prawo podniesienia rocznego czynszu do wysokości praktykowanéj w Królestwie. Ta zasada wszelkieby spory ułatwiła, a słuszny wymiar sprawiedliwości dla klasy rolniczéj zapewni.

Berlin 20 maja.

† Sprawa czarnogórska poszła szybciéj, niżeli było można oczekiwać. Przypisać to należy uczuciu sprawiedliwości mocarstw, które wzięło górę nad chwilowemi popędami i ułatwiło porozumienie się; przypisać należy i wynalazkowi telegrafu, który szybkość tego porozumienia uczynił możebną, zanim stan rzeczy mógł się tak pogorszyć, że zgoda dyplomatyczna stawała się niepodobną, przynajmniéj trudniejszą. *Nationalzeitung* rozprawia daléj o téj sprawie jak o żelaznym wilku, częstując mieszkańców Czarnogóry wiadomemi epitetami. Dajmy jéj pokój, bo z nieuctwem, uprzedzeniem i uporem na mało się przyda rozprawiać dowodami. Sprawa na tém nie ucierpi, bóżnica nie weźmie góry ani nad kościołem ani nad cerkwią, chociaż się połączy z meczetem. Mocarstwa wymierzają Czarnogórzę historyczną sprawiedliwość, na którą ona od wieków zasłużyła. Za to im nieuprzedzone dzieje nakreślą kartę czci i pamięci.

Wniosek wydziału Bundestagu w sprawie holsztyńsko-lauenburgskiéj miał przyjść dziś pod głosowanie. Mówią, że przyszło do kompromisu pomiędzy wnioskiem większości a mniejszości, tak, że wniosek hannowerski miał się prawie w całości utrzymać. Byłoby to dowodem, że opinia publiczna w Niemczech i szyderstwo zagraniczne nie pozostały bez wpływu na usposobienie Bundestagu, to jest dotychczas członków wydziału, bo plenum dopiero dziś objawić ma przez zapadającą uchwałę swoją opinię.

W tym roku odbędzie się znów przegląd kontyngensu Związku niemieckiego. Przegląd ten odbywa się oddziałami przez wyznaczonych ku temu celowi z innego państwa; kontyngens pruski przez jenerałów austryackich, austryacki przez jenerałów pruskich itd. Kilka mniejszych kontyn-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Folwark rzymski 20 lat przed N. Ch.

(Ciąg dalszy.)

Po lewéj stronie od bramy były stajnie zimowe (mansiones hibernae) z wystawą na południe, po prawéj stajnie letnie (mansiones aestivae). Obok nich chlewy na trzodę i owce. Stajnie zimowe były dylowane balami dębowemi, pokrytemi kilkucalową warstwą tynku ubitego z piaskiem. Stajnie końskie były tylko dylowane. Dla odpływu moczu ze stajen miały one wszystkie spadek, którym odpływała także wilgoć kapiąca z dachów. Chlewy trzody różniły się od stajen niskiemi ścianami i brakiem dachu. Kurniki stały na oborze w formie wieżyczek, aby się kuny do ich wnętrza zakradać nie mogły. Rzymianie będąc wielkiemi miłośnikami drobiu utrzymywali w swych folwarkach tysiące gołębi. Attyk zamyślał zbudować wieżę mogącą zmieścić 5000 gołębi.

Wschodnią stronę czworoboku tworzyły stodoły, szpichlerz, szopy na słomę, siano, drzewo i trzcinę używaną na podściołkę dla bydła. Przy nich stała wozownia i komora sprzętowa.

Zboże młócono w lecie wkrótce po żniwie i na wolném boisku (area), leżącém blisko i nieco wyżéj stodoły. Zakładając boisko, wytyczano miejsce, dawano mu postać koła podniesionego w środku, i spadającego po bokach na wszystkie strony, wyłożono je gliną wyrobioną z mętami i osadem oliwy, poczém utratowane i ubite nie łatwo psuło się od słoty i wilgoci. Boisko takie było bezpieczne od kretów i niezarastało chwastami. Niektórzy wykładali je kamieniami i pokrywali dachem. Wymłócone ziarno suszono na słońcu zanim je chowano do szpichlerza.

Szpichlerz (granarium) był nad drewutnią, przewiewny, zaopatrzony w okna, aby w nim zboże dłuższy czas bez szkody przechować można. Podłoga i ściany jego były wyłożone stukiem.

Na podwórzu znajdowały się dwie sadzawki, jedna do pojenia zwierząt gospodarskich, druga dla zgromadzenia gnojówki. Z nawozem obchodzono się bardzo troskliwie, aby przegnił i tworzył czarną masę wilgotną, a nie wysychał i pleśniał przez brak wilgoci.

W kalendy października (pierwszego października) w czasie zasiewów jesiennych przybył Attykus z Epiru do swego folwarku. Dwór jego (villa urbana) stał osobno wyżéj od podwórza gospodarskiego, przez co miał widok na folwark i pola. Zmówiwszy ranne modlitwy puścił się przez cienistą ulicę drzew do dużego ogrodu zabawnego, w którym były chodniki (gestationes), trawniki (viridaria), ozdobione doniczkowemi roślinami, cieplarnie i ptaszarnie. Ule, umieszczone w tym ogrodzie były z korka, gdy u innych plecione z prętów. Swieże powietrze, woń kwiatów, spokojna cisza i tryskające źródło czyniły ten ogród najmilszą siedzibą pańską. Ztąd udał się do ogrodu warzywnego, w którym proste grzędy i strumyk używany do ich nawodniania w czasie posuchy wskazywały, że tu miano na oku tylko pożytek. Grzędy nawiezione gnojem oślim, a przeznaczone pod czosnek i cebulę kopał niewolnik, spiesząc się, by pracę swą ukończyć do południa, bo dziewiąty już dzień trawił nad kopaniem jednego jugerum (28,800 stóp kwadratowych), które w 8miu dniach przeryć był winien.

Wszedłszy bocznemi drzwiami na podworzec gospodarski zastał już wszystkich w ruchu i czynności. Wolarki szły do orania, osły zaprzężone do wozów zajeżdżały na oborę po nawóz, a niewolnicy sprzątali z niego gałęzie, któremi był przykryty, aby go zabezpieczyć od wysechania. Końskim nawozem użyzniano łąki, oślego używano do ogrodu.

Na boisku odzywało się narzędzie *plostellum punicum* używane do młócenia zboża, a będące właściwie karbowanym wałem, który nie wykluczał następnego użycia cepów. W innych folwarkach młócono końmi albo machiną obracaną na kołach i oszczędzającą następne użycie cepów.

Zajrzał pan do młyna, gdzie zaprzężony osieł, wprawiał w ruch duże żarna. Za panem poszli karbowniki i polowy. Pierwszy był wyzwolonym niewolnikiem, bo wprawiwszy się od dzieciństwa do robót folwarcznych celował nie tylko znajomością gospodarstwa, ale nadto wiernością i pilnością. Obowiązkiem jego było zarządzać i przewodniczyć sługom w każdéj robocie. Polowy był jeszcze niewolnikiem, doznawał wszakże tych samych względów pana, co karbownik, miał żonę i lepsze od niewolników odzienie, mieszkał w osobnéj izbie i był jak tamten naczelnikiem (praefectus) przez niewolników nazywany. Stół mieli oba wspólny z niewolnikami, otrzymywali co rok pewną cząstkę z dochodów folwarku i wolno im było czasem oddalić się na jeden dzień z folwarku.

Rozmówiwszy się z rzeczonemi dozorcami o potrzebie rozpoczęcia winozbioru poszedł Attykus do koni. Dzielne rumaki zarżały, poznawszy głos swego pana. Były one najpiękniejszéj rasy tesalskiéj,

gensów zlewają się w jeden większy. Ciekawą jest rzeczą, czy holsztyński kontyngens stanie do przeglądu; jeżeli stanie, czy będzie uznany, że jest sformowany i wyćwiczony wedle przepisów. W ostatnich bowiem latach przeprowadzono w Danii reorganizacyą armii, i wojsko holsztyńskie wymustrowane i sformowane zostało tym samym sposobem co duńskie.

Garnizon berliński, który od początku wiosny odbywał prawie codzienne ćwiczenia w polu pod Kreuzberg w południowéj części miasta, będzie miał w przyszłą sobotę wielką paradę pod Lipami, na którą się publiczność tutejsza lubiąca zawsze takie widowiska tém więcéj cieszy, że oddawna już żadnego przeglądu ani popisu wojskowego w mieście nie było.

Do zwierzyńca poczdamskiego przybyło temi dniami kilka jeleni syberyjskich, przysłanych przez Cesarza rosyjskiego Królowi pruskiemu w podarunku za podobny podarunek jeleni krajowych posłanych do Petersburga. N. Państwo i cały dwór byli obecni wypuszczaniu tych pięknych zwierząt północy z klatek do parku.

Na Zielone Świątki połowa mieszkańców Berlina zwykła wychodzić za miasto i na pobliższe wsie, lub rozjeżdżać się nawet w nieco dalsze okolice: do Drezna, do Szwajcaryi saskiéj, do Swinemindy, na wyspę Rugią, do Hamburga, do Harcu itd. Dyrekcye dróg żelaznych urządzają na ten cel osobne spacerowe pociągi niezmiernie tanim kosztem, bo wydatek opłaca się sowicie ogromną liczbą tych improwizowanych podróżników.

Lokale publiczne i ogrody zamiejskie stale od kilku dni otwarte, bardzo licznie są odwiedzane. Thiergarten równie przepełniony. W teatrze królewskim popisuje się baletniczka petersburgska p. Nadjeżda Bogdanów z niesłychanem powodzeniem. P. Marya Taglioni wyjechała, aby nie pęknąć z zazdrości. Każdy stan, nietylko wiek, ma swe gorycze, ma swoje przywary.

Paryż 18 maja.

Monitor donosi, że na przedstawienie Francyi i Anglii, Porta przesłała d. 14 bm. rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przeciw Czarnogórcom. Z innych stron donoszą, że Cesarz dał rozkaz admirałowi Lagravière posłania z Tulonu dwóch parowców wojennych na morze Adryatyckie. Tę sprawę prowadzi głównie Francya. Anglia, jak to pokazał *Times*, chciała czego innego. Zwycięstwo Czarnogórców zrobiło wrażenie w domach, w których miałem był sposobność spotkać księcia Daniela, kiedy był w Paryżu. Jego spojrzenie z pod oka, pokazywało człowieka przywykłego do walczenia ze wschodniemi podstępami i to spojrzenie nie zawiodło. Cesarz także nie zawiódł obietnicy danéj księciu. Tłumaczył się trudnościami, ale obiecał zrobić co będzie mógł i to robi. Cesarz chce, aby ugoda między księciem Danielem a Portą, nastąpiła pod bronią, to jest przed uznaniem zwierzchnictwa Turcyi. Nie wiadomo jaki wpływ wywrze opór i zwycięstwo Czarnogóry na ludności słowiańskie. Sądzę, że Czarnogóra powiększy się znaczną liczbą rajasów. Serbowie bawiący w Paryżu, patrzą przychylnie na to, co się dzieje.

Los Torysów jeszcze się nie zdecydował. *Patrie* wyznaje, że przymierze między lordami Palmerstonem i Russellem, już zostało zawarte. Bacząc na to, jedna wysoka osoba orleanistowska rzekła: „*le cabinet Derby est peut-être le dernier cabinet avec lequel la France pourra pratiquer l'entente cordiale.*“ Sfery rządowe widzą rzeczy nie tak czarno, jak dawniéj widziały. — Lord Russell zbyt jest zużyty i kompromituje się przymierzem z pewną częścią radykalistów. Lord Palmerston będzie miał nad nim przewagę. Zresztą położenie Anglii jest trudne. Anglia ma tylko 27 pułków, to jest 27 batalionów wojska u siebie. Anglicy bawiący w Paryżu przeczą temu, zżymają się, ale tak jest. Indye strasznie znowu ciężą na Anglii. Pan Layard wystawił nie dobry obraz tych posiadłości.

Constitutionnel zapewnia, że konferencya otworzy się pojutrze, ale trudno nie uwzględnić kwestyi gabinetu angielskiego. Zapewnie konferencya zostanie wstrzymaną, dopóki nie zdecyduje się los tegoż gabinetu. Życzyć należy, aby konferencya i sprawa rumuńska prędko się zakończyły. Sprawa ta wiąże ręce Francyi i poróżnia ją z Anglią. Książęta rumuńscy się zjeżdżają i zaściełają progi ministerstwa spraw zagranicznych. Mylnem jest, aby książę Orłów miał przyjechać do Paryża z misyą dotyczącą konferencyi. Przybywa, jakem doniósł, na wesele swego syna, ale trudno, aby nie miał jakiegoś politycznego zlecenia. Powtórne widzenie się Cesarza z księciem Orłowem, powinnoby być ważne. Książę Orłów tyle był obiecał, a dotąd nic nie zrobiono, mimo sążnistych korespondencyj dziennika *le Nord* i zręcznego podciągania pod imie rosyjskie tych, których obietnice się tyczyły. Artykuł *Timesa* o Czarnogórze, pokazuje system angielski. System ten zdradzony w parlamencie w kwestyi innéj przez samego lorda Palmerstona, podczas wojny krymskiéj, zwala rozwiązanie interesów oddalonych od Anglii, na mocarstwa sąsiedzkie. System jest wygodny, lecz niesumienny i aby nie sprowadził smutnych następstw, potrzebuje silnéj Francyi.

Z Anglii płyną, jak z obfitego źródła, najróżniejsze pogłoski. Jeden z moich znajomych, przybyły wczoraj z Anglii, zapewnia, że w Londynie mówią tylko o wojnie Francyi nad Renem czy nad Alpami i że Anglia ma pozostać neutralną. *Times* dodaje pogłoskę o napadzie Belgii i zbrojeniu się tego królestwa. Do ostatniéj pogłoski dało powód źle zrozumiane słowo, wyrzeczone w Lille przez jednego jenerała.

Cesarz odbył wczoraj w lasku bulońskim rewię dywizyi jazdy, mając przy sobie księcia Wirtembergskiego. Po zrobieniu kilku manewrów, przedefilował przed pojazdem, w którym się znajdowała Cesarzowa i królowa Holenderska. Na dworze bywają liczne obiady i wieczory. Wczoraj był bal. Książę Hieronim dał obiad. Dziś daje wielki obiad hrabia Walewski dla osób, które przybyły z królową Holenderską i księciem Wirtembergskim. Książę Napoleon przyjął stanowczo gubernatorstwo Algieryi. Marszałek Randon weźmie marszałkowską komendę w Tuluzie. Marszałek Bosquet nie ma już paraliżu, lecz reumatyzmy. Lekarze wysyłają go do Pau, jego miejsca rodzinnego. Marszałek ma przy sobie matkę.

Paryż 18 maja.

Rozpoczął się w Châlons sur Sâone proces powstańców w liczbie 35ciu. Adwokaci miejscowi rozdzielili między siebie obronę obwinionych, którzy należą do klasy roboczéj, a którzy należeli do Towarzystwa Maryany. Proces Proudhona wytoczy się dnia 2 czerwca. Proudhon podał petycyę do senatu o zgwałcenie konstytucyi w jego osobie. Senat rzuci ją zapewnie *ad acta*. Sąd wojenny odrzucił powtórny rekurs porucznika de Mercy, który zabił zdradziecko swego kolegę. Opinia zajmuje się wiele procesami wojskowych, w czem widać trochę polityki. W téj chwili zajmują się awanturą, która zaszła między oficerami a dziennikiem *Figaro*. P. de Pène (Nemo), dając w feletonie *Norda* opis balu u p. Günsberga, powiedział że dobrze na nim się bawiono z przyczyny, że nie było na nim oficerków rozdzierających suknie kobietom i szturmujących bufety. *Figaro* przedrukował ten artykuł. P. de Pène odebrał z tego powodu kilka wyzwań od oficerów. Dnia 14 bił się w St. Germain z porucznikiem Courtiel, ranił go lekko i rzecz się skończyła; ale porucznik Hyène, fechtmistrz, a sekundant porucznika Courtiel, widząc, że rana była lekką, domagał się dalszego pojedynku, i w zwadzie uderzył rękawiczką pana de Pène w policzek. P. de Pène wziął szpadę, bił się z porucznikiem Hyène i odebrał od niego ciężką ranę. P. de Villemessant, dyrektor *Figara*, widząc w tem niegodne postępowanie, zażądał audyencyi od Cesarza, ale został odesłany do ministra sprawiedliwości. Wytoczy się proces i rzecz się wyświeci. Wina porucznika Hyène była wielka, ale jeszcze większa księcia de Rovigo, sekundanta pana de Pène, że zezwolił na drugi pojedynek człowieka znużonego i wzruszonego obrazą, z człowiekiem świeżym. Trzeba było pojedynek na drugi dzień odłożyć. Książę de Rovigo tłumacząc się, zwala winę na podstęp. Cesarz dobrze zrobił, że na proces zezwolił. Są to awantury tego cygaństwa literackiego, dowcipkującego *à propos des bottes*, które, w braku życia politycznego, rozwija się w straszny sposób w Paryżu. Książę de Rovigo znany jest jako kolaborator *Figara* i jako człowiek pojedynkowy. Jest on synem ministra policyi za czasów Napoleona I, ale jest legitymistą a nie imperyalistą. Siostra jego była za Polakiem i znaną jest w Warszawie. Od czasu, jak się mąż z nią rozwiódł, bawi w Paryżu. Z powodu nieszczęśliwego pojedynku p. de Pène, była sprzeczka w klubie *Union* między hr. de P... a hrabią de F....., i podobno ma przyjść do pojedynku.

Sytuacya finansowa jest zawsze taż sama. Dużo jest pieniędzy a mało czynności w pracy. Opozycya utrzymuje naturalnie, że to pochodzi z braku ufności, a rząd, że to pochodzi z następstw kryzys handlowéj.

P. Piogey wydał dzieło pod tytułem: *Le sol et la révolution*. Jest to praca godna uwagi. Autor oświadcza się za małą własnością, ale widząc że mała własność przechodzi granice możebne, radzi małym właścicielom stowarzyszenie się. Środek nie jest bardzo szczęśliwy, bo własność ziemska jest zbyt związaną z indywidualnością człowieka. Prawa francuskie zawierają różne przepisy naprzeciw zbytniemu drobnieniu się własności, ale prywatni z nich nie korzystają. Ojcowie mają prawo wyposażać lepiéj pierworodnych, a tego nie czynią. Obyczaje francuskie czy to w niższych czy w wyższych sferach, są za równym podziałem dziedzictwa. Francuzi nie są jak Anglicy *animaux politiques*, jak się wyraził Talleyrand, poświęcający uczucia rodzinne dla polityki i dla ducha możnowładczego. Polacy postępowali jak Francuzi. Nasi ojcowie mieli za dawnéj Polski wolność sukcesyi, mieli substytucye, angielskie *entails*, znane w naszych prawach w wyrażeniu *cum jure communicativo*, a z tego nie korzystali i nie wyprowadzili z tego majoratów jak Anglicy. Obyczaje były silniejsze niż wolność w prawach sukcesyi. Co do Anglii, p. Piogey słusznie utrzymuje, iż ten kraj ocalają jedynie czynsze wieczne i że gdyby ich nie było, arystokracya angielska trzymając połowę ziemi w swym ręku, zamieniłaby Anglię w Irlandyę. Czynsze czasowe, czyli dzierżawnictwo małych własności, utrzymuje p. Piogey, zaprowadziłaby w Anglii *Irlandyzm*, to jest nędzę.

Minister sprawiedliwości gotuje instrukcye w przedmiocie nowego prawa o tytułach i partykułach *de*. Opinia bardzo się zawsze tem zajmuje.

Przeminęły dni chłodne. Wiosna ogrzewa Paryż. Życie Paryża stało się tak kosztownem, że coraz więcéj familij przewozi się na wieś z początkiem wiosny i nie wraca aż koło Nowego roku.

Od parę lat używają we Francyi muzyki na leczenie obłąkanych. W tych dniach był koncert w Charenton i zrobił dobry skutek.

Londyn 16 maja.

S. S. Nic trudniejszego jak wywieść źródło ducha i tendencyj panujących teraz w parlamencie. Od upadku lorda Palmerstona widzimy takie zamieszanie w rozprawach, w głosowaniu, w reformach, że istotnie niepodobna zrozumieć co władze chcą i gdzie zmierzają. Gabinet Derby, który winien swoje istnienie tylko nicości i niemocy, w jakiéj się obraca, nie jest w stanie nadać sprawom energicznego popędu. Jedynie uleganie jego i giętkość w krytycznych chwilach przez jakie widział się zmuszonym przechodzić, zdołały go kilkokrotnie zasłonić od ciągle grożącego upadku. Ten stan wahania się i odwlekania posłużył jednak do wykazania dwóch faktów. Jeden że ludzie którzy się upierają w parlamencie przy téj lub owéj sprawie, nie robią tego w celu bycia użytecznemi krajowi ale aby sobą albo swojemi zastąpić teraźniejszy rząd i osadzić miejsca, które ten zajmuje; drugi wielce ważny fakt jest, że się ukształciło stronnictwo niezależne od wszystkich tych zapamiętałych ambicyj i intryg, stronnictwo prawdziwie narodowe, które zdaje się tworzyć zawiązek przyszłego systemu reprezentacyjnego Anglii. Część ta parlamentu, przez swoje poważne i niezachwiane zachowanie się w polityce wewnętrznéj i zewnętrznéj, jest dziś prawdziwym reprezentantem kraju. Jeżeli skutek głosowania nad wnioskiem pana Cardwell spowoduje rząd do rozwiązania teraźniejszego parlamentu, stronnictwo to silniéj przejdzie do przyszłego, bo przy każdem rozwiązaniu, odpada zawsze jakaś część podpór osobistych widoków i zmniejszają się od dawna ukształcone stowarzyszenia działające w wspólnym, ale nie zawsze krajowym interesie.

Przyszły tydzień będzie, jak się zdaje, świadkiem albo upadku gabinetu, lub rozwiązaniem parlamentu. Jeżeli się rząd utrzyma, mówią że lord Stanley ma pełnić w miejscu lorda Ellenborough obowiązki sekretarza kontroli. Nic pewnego nie słychać ktoby złożył gabinet w razie gdyby się teraźniejszy usunął. Lord John Russell na czele rządu, niezdaje się aby był całkiem dobrze widziany przez rząd francuzki, i ta okoliczność jak mówią, może przyprowadzić do stéru lorda Aberdeen, jeżeli nie wiecznego lorda Palmerstona.

W czwartek był bal u dworu, na którym królowa, równie jak bawiąca tu młoda królowa portugalska, tańczyły z marszałkiem Pélissier. Słychać, że marszałek Pélissier ma być mianowany kawalerem orderu podwiązki, co jest największem odznaczeniem jakiego cudzoziemiec dostąpić może. Prócz z panujących familij jak n. p. król belgijski, Cesarz Napoleon, książę Fryderyk Wilhelm zięć królowéj, rzadko kto z obcych tę ozdobę posiada. Marszałek ciągle jest przedmiotem wielkich grzeczności w wyższych sferach towarzystwa i upragniona po obu stronach kanału *entente cordiale*, zdaje się jako tako utrzymywać. Duch w dziennikarstwie jest teraz nierównie łagodniejszy i ostrożniejszy w stosunku do Francyi; kilka tylko zawziętych pism, nieprzestają wyzywającego tonu, ale ten właśnie gwałtownością swoją chybia zamierzonego celu.

Sprawa Czarnogóry zajmuje teraz więcéj tutejszych polityków ale tylko z powodu obawy aby nieprzywiodła do jakiego starcia na stałym lądzie, czego sobie teraz Anglia zupełnie nie życzy. Niemożna powiedzieć aby Czarnogórcy, Wołochy i inni chrześcianie tureccy wielką tu sympatyę rozbudzali. O chrześciaństwie, wolności, oświacie, nikt tyle nie prawi i nie pisze jak Anglicy ale tu, interes im każe mieć Turków w Turcyi i uspakajają swoje sumienie tém, że wymogli sławny na papierze Hatti Humayon. A jeżeli im powiesz że ten nie jest wykonany i że stan chrześcian jest taki jak przedtém, odpowiadają: a czemuż mieszkańcy nierobią publicznych *meetingów* i nieprzeprowadzają reform *in a peaceable way* (w sposób spokojny).

Niepokój, żarliwość i prace w domysłach niemieckich dzienników z powodu przyszłych konferencyj paryzkich, nie są zupełnie podzielane przez tutejszą prasę, która czasem najobojętniéj wspomina o ruchach szczególnych dyplomatów i komisarzy, ale niezadaje sobie najmniejszéj pracy w rozwodzeniu się nad przyszłemi ich czynnościami i nad robieniem domysłów jaki z nich skutek wyniknie.

Poczta z Bombaj potwierdza tylko wiadomości przeszłéj poczty ale nic nowego nieprzynosi. Upały mają być straszne w Indyach i wiele chorych liczyć ma armia angielska.

W pałacu krzyształtowym odbył się na dochód małych szkółek olbrzymi koncert, wykonany przez pięć tysięcy dzieci z pomienionych zakładów. W tymże samym dniu królowa zwiedziła pałac w towarzystwie królowéj portugalskiéj i wysłuchała cierpliwie *God save the Queen*, wykonane z największym zapałem przez dziatwę.

Wiedeń 21 maja. Dzienniki tutejsze nieustanną toczą walkę z francuskiemi z powodu Czarnogóry, przy czem zaczynają traktować sprawy francuskie nietylko surowiej ale nawet w pewnym duchu nieprzychylnym. *Oester. Ztg* znana z swoich dawnych sympatyj dla rządu francuskiego i z swoich stosunków, która uchodziła długi czas niejako za organ polityki francuskiej w Austryi, musiała w obec wielu półurzędowych objawów niechęci

---

którą oprócz apulijskiej za najprzedniejszą poczytywano. Było ich 6, tj. 4 kobył i 2 konie (cauterii). Oprócz tego pięciomiesięczne źrebię, karmione szrutem jęczmiennym i otrębami, chociaż miało jeszcze ssać do $1\frac{1}{2}$ roku. Trzechletnie konie wprawiano do lekkiej pracy. Attykus kazał je wszystkie puścić na pole, aby się wybiegały i użyły świeżego powietrza.

Wchodząc do krowiarni zastał już dojenie na ukończeniu, bo się spieszono z mlekiem do miasta. Wyrobem masła nie zajmowano się, wyjąwszy gdy je chciano użyć na lekarstwo. Séry natomiast wyrabiano na własną potrzebę i na sprzedaż. Sér świeży spożywano w domu, przeznaczony do sprzedaży solono kilka razy, myto następnie i suszono wiatrem. Z owczego mléka sporządzano séry zaprawione ziołami. Niekiedy dodawano im smaku moszczem winogron i dawano w tym stanie na stół.

Krów utrzymywał Attykus 60, dla dochowania się jednak bydła lepszéj rasy niżeli była włoska, przyprowadził z sobą dwa buhaje z Epirotu, bo rasa ta słynęła z swéj piękności i użyteczności. Oprócz pastwiska żywiono je w lecie lucerną, wyką i mięszanką, w zimie rzepowatemi roślinami, wytłoczynami winogron i sianem. Woły karmiono wczasie robót lucerną i jęczmieniem. Osły dostawały tak samo jak konie trawę, siano i jęczmień. Owce żywiono w lecie tą samą karmą co krowy w zimie cytizem czyli łubinem, suszonemi liściami i gałązkami różnych drzew i krzewów.

Starożytni rzymianie byli wielkiemi miłośnikami wieprzowiny; a tuczenie trzody stanowiło znaczny dochód w ich folwarkach. Dlatego chodowano wielkie ilości trzody i nieszczędzono starania w należytem jéj utuczeniu. Anegdota, iż myszy wylęgły się i zagnieździły w słoninie tuczącego się wieprza była już znaną u Rzymian, a zajmowanie się chodowlą trzody było tak rycerskiem zatrudnieniem, że samura *Eneasza*, zostawszy w Lawinium matką 30 prosiąt, znalazła miejsce w starożytnéj historyi. Bajeczki te dowodzą jednak, iż najprzystojniejszem i najmilszem możnych zatrudnieniem było od wieków rolnictwo; z grubą prozą rolnictwa łączy się przecież bardzo szczęśliwie w każdej porze, w każdem zatrudnieniu rozmaita poezya, pięknota i rozrywka, jaką się handlowe, przemysłowe ani też naukowe zawody poszczycić nie mogą.

Kóz kilka chował Attyk na pieczeń do saturnaliów lub przekąskę uchodzącą za jednę z najlepszych łakoci mięsnych. Strzyżenie kóz nie było bardzo w używaniu, wyjąwszy do napychania ich włosem materaców lub do sporządzenia sukna dla ubogich żeglarzy i rybaków.

Obszedłszy stajnie poszedł Attyk do stodół, gdzie właśnie zgartywano wymłócone kłosy i zajmowano się rozesłaniem pełnych. Słotny czas w czasie żniwa nie pozwolił zebrać wszystkiego zboża sierpem, poucinano tedy kłosy dla większego pospiechu, zwieziono je pod dach i wysuszono wiatrem, a pozostałą na pniu słomę ścięto późniéj w czasie pogodniejszym i zwieziono osobno do stodół. Attyk oglądał wymłócone kłosy i pochwalił robotników za dobrą robotę.

Jeden z nich żalił się, że przy nieplennem zbożu zbyt małą zapłatą jest piąte ziarno. Pan odrzekł na to, iż sąsiad jego Lucylius od młócenia mniéj plennego zboża szóste ziarno tylko daje. W ogóle był on przyjaznym dla swoich robotników i baczył raczéj na dobrą robotę i załatwienie jéj na czas niżeli naoszczędną zapłatę. I dla niewolników był dobrym panem, żartował z niemi i pozwalał im nawzajem żartować, byle pilnie pracowali.

Winnice jego zajmowały 100 jugera i zatrudniały 10 robotników, jednego wolarza, parę wołów, jednego parobka, 2 osły i dwóch chłopców.

Pola zajmowały 400 jugera i do uprawy ich było 4ch wolarzy, 4 pary wołów i 6 osłów do wożenia nawozu. Sad oliwny zajmował 240 jugera. Do jego uprawy utrzymywał Attyk 5 robotników, 3 wolarzy i jednego owczarza. Oprócz karbownika polowego i ich żon utrzymywał zatem 27 ludzi do roboty. Oprócz tego miał dwie dziewki do pieczenia chleba i gotowania dla czeladzi.

Ukończywszy przegląd wszystkiego, co się z podwórza przejrzeć dało, poszedł Attyk w pole. Pola najbliższe domu były zajęte pastewnemi roślinami. Jedno z nich niedawno pokładane (proscindere), miało być na wiosnę w marcu lucerną zasiane, dlatego pokładano ściérń w jesieni, orano powtórnie (offringere) w lutym, nawożono i orano trzeci raz w marcu. Po takiéj uprawie koszono lucernę 5 do 6ciu razy w roku przez kilka lat. Kosa używana przez Rzymian była podobna do dzisiejszej belgijskiej.

Obok tego było pole uprawione pod len, który siewano w grudniu. Rolę nawieziono bardzo silnie bo Attyk, który go pierwszy raz uprawiać próbował, słyszał, iż len jest rośliną nadzwyczajnie rolę wyczerpującą i nieudającą się rok po rok na tém samem polu. Mylne to zdanie pochodziło z twierdzenia, że tłuszcz zawarty w nasieniu lnu, jest istotą czerpaną z żywności roli i najwyższym utworem organizmu roślinnego. Pole obok leżące miało być na wiosnę konopiami zasiane, których nasienia liczono 6 ziarnek na stopę kwadratową.

(Dokończenie nastąpi).

z ziębić nieco dotychczasowy swój zapał. *Volksfreund* chcący być pismem polityczno-religijnem, podając wiadomość o śmierci księżnéj Orleańskiéj ośmielił się nawet do wspomnień legitymizmu z dość mocnemi aluzyami. W dziennikarstwie wiedeńskiem ma to znaczenie może rozleglejsze, niż gdyby podobny artykuł zjawił się gdzieindziej.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik objeżdża wraz z małżonką swoją Arcyks. Małgorzatą północny Tyrol; Arcyks. Albrecht wrócił do Pesztu z przejażdzki swéj po południowych Węgrzech.

— Wczoraj odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żelaznych rządowych (tak zwanego francuzkiego towarzystwa), na którém uchwalono dywidendę za rok 1857 po 17½ franków (akcye wydawane były na 500 franków).

Królestwo Polskie.

Wybory radców do Komitetu, do Dyrekcyi Głównéj i Dyrekcyj Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego ziemskiego odbywają się właśnie w ciągu bieżącego miesiąca w miastach gubernialnych Królestwa w przepisanych terminach, równocześnie z posiedzeniami delegacyj Towarzystwa Rolniczego, i sprawiają niezwykły ruch w obywatelstwie ziemskiem, zjeżdżającem się na wybory i posiedzenia. O wyborach odbytych w Warszawie przez właścicieli dóbr stowarzyszonych oddziału warszawskiego, to jest byłego województwa Mazowieckiego, donieśliśmy już dawniéj. W d. 30 kwietnia zebrali się w Suwałkach właściciele dóbr stowarzyszonych z gubernii augustowskiéj dla odbycia wyborów. Przewodniczył zgromadzeniu Wiktor Gawroński, zaproszywszy na asesorów Henryka hr. Starzeńskiego i Juliana Zaryń, a na sekretarza Zygmunta Gutta. Po utworzeniu w ten sposób biora wyborczego i po zagajeniu obrad przez gubernatora cywilnego Tykla, przystąpiono do wyboru członków do władz Towarzystwa na następne lat cztery. Wybranymi zostali większością głosów: na radzcę do komitetu, Wiktor Gawroński; na radzcę do Dyrekcyi Głównéj, Symforyan Drewnoski; na radzców do Dyrekcyi Szczegółowéj oddziału augustowskiego w Suwałkach, Zacharyasz Kryczyński, Michał Lubowidzki, Karol Muczyński, Edward Doliwa; nakoniec na prezesa przyszłego zebrania wyborczego obrany został Henryk hr. Starzeński a na zastępcę jego Władysław Downarowicz.

W d. 10 maja zebrali się w Lublinie na wybory właściciele dóbr stowarzyszonych gubernii lubelskiéj oddziału lubelskiego. Zgromadzeniu przewodniczył Antoni Szydłowski wybrany na przeszłém zgromadzeniu prezesem zebrania wyborczego. Po zagajeniu obrad przez gubernatora cywilnego, przewodniczący zgromadzeniu Szydłowski zaprosił na asesorów Wincentego Bielskiego i Wincentego Swieszewskiego a na sekretarza Aleksandra Bielińskiego. Następnie przystąpiono do sekretnego głosowania i w skutku tego wybranymi zostali: na radzcę do Komitetu, Stanisław Ratomski; na radzcę do Dyrekcyi Głównéj, Konstanty Łempicki; na radzców do Dyrekcyi Szczegółowéj oddziału lubelskiego, Antoni Hempel, Gustaw Piuskowski, Karol Tuczyński, Ludwik Rembieliński; nakoniec na prezesa przyszłego zebrania wyborczego tenże sam Antoni Szydłowski a na zastępcę Edward baron Rastawiecki.

Dnia 15go maja zjechali się na wybory w Kielcach w liczbie przeszło 180 właściciele ziemscy dóbr stowarzyszonych gubernii radomskiéj oddziału kieleckiego czyli dawnego województwa krakowskiego. Zebraniu przewodniczył prezes wyborczy Adolf Niemojewski, obrady zaś zagaił gubernator radomski Opperman. Przy wyborach zatwierdzono większością głosów dawnych radców tak Komitetu jak Dyrekcyj, z wyjątkiem jedynie, iż w miejsce jednego z usuwających się radców Dyrekcyi Szczegółowéj, wszedł do niéj Franciszek Łubiński. A mianowicie: do Komitetu Eustachy Dobiecki; do Dyrekcyi Szczegółowéj, Karol Różycki (dotychczasowy prezes téj dyrekcyi), Romuald Krosnowski, Cyryak Wyszkowski i Franciszek Łubiński. Na prezesa przyszłych wyborów zaproszony został jenerał Szydłowski.

Na wszystkich tych zgromadzeniach członków Towarzystwa kredytowego, po ukończeniu wyborów, czytano ważne projekta przedstawione już dawniéj Komitetowi Towarzystwa przez jednego z właścicieli, p. Gruszeckiego, a tyczące się pewnych dodatków i zmian w statucie Towarzystwa, a mianowicie udzielania właścicielom dóbr stowarzyszonych, kredytów ruchomych rocznych, i kredytów dodatkowych na dłuższy termin, a mogących być użytych jużto na poprawę gospodarstwa, jużto na przemianę jego przy oczynszowaniu włościan. Ważne te projekta podamy później w treści lub w całej osnowie, jeśli nam miejsce pozwoli.

Projekta te czytano z polecenia Komitetu na każdém zgromadzeniu wyborczém tak dla obznajmienia z niemi członków Towarzystwa, jak i dla podania tymże członkom sposobności czynienia uwag i poprawek, które następnie Komitetowi przedłożone zostaną, i wyrozumienia w ten sposób woli stowarzyszonych właścicieli. Pierwszy projekt tyczący się kredytu ruchomego rocznego, znajdował w ogóle poparcie; lecz na drugi projekt, udzielania pożyczki dodatkowéj zabezpieczonéj na czynszach, wielu niezgadzało się, dla tego iż powszechna opinia właścicieli ziemskich w całém Królestwie, z wyjątkiem może właścicieli wielkich posiadłości, jest za *uwłaszczeniem* włościan przez wykupno gruntów włościańskich, uważając uwłaszczenie za najzgodniejsze z dobrem obu stron tak właścicieli jak włościan, i z powszechném dobrem kraju tak pod materyalnym jak i politycznym względem. Powody tego zdania zdrowego i rozsądnego tak pod gospodarskim jak i społecznym względem, zdania rozpowszechnionego między obywatelami ziemskiemi znającemi tę sprawę zbliska i z praktycznéj strony, przedstawialiśmy kilkokrotnie, abyśmy je tutaj powtarzać potrzebowali; przedstawili je daleko obszerniéj i gruntowniéj kilku znakomitych obywateli krajowych w oddzielnie wydanych dziełach i rozprawach.

Zjazdy obywateli ziemskich do miast gubernialnych na wybory radców Towarzystwa kredytowego, odbywające się w maju, były tem liczniejszemi, iż równocześnie a raczéj na drugi dzień po wyborach odbywały się posiedzenia delegacyj Towarzystwa rolniczego, które to delegacye podawały kandydatów do nagród pieniężnych i w medalach, przeznaczonych przez Towarzystwo na każdy powiat lub okrąg dla wzorowego gospodarza włościanina, dla najlepszego ekonoma, ogrodnika, parobka i czeladzi gospodarskiéj. Kandydatów tych przedstawionych przez delegacye komitetowi, tenże zatwierdza, a nagrody rozdane będą na ogólnem zebraniu Towarzystwa w czerwcu, równocześnie z rozdaniem wielkich nagród wyznaczonych przez Towarzystwo do konkursu na kraj cały.

— Dzienniki warszawskie donoszą, iż w d. 18 maja przybył do Warszawy J. I. Kraszewski, który następnie przez Kraków wyjeżdża za granicę.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, zezwolił przebywającym zagranicą wychodźcom polskim: Juliuszowi Wrotnowskiemu, Cyrusowi Ilińskiemu i Janowi Jabłońskiemu powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856 roku. Oraz zezwolił na pozostawienie w kraju tutejszym wychodźców Stanisława Balińskiego i Sylwestra Żórawskiego na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r. którzy dobrowolnie z zagranicy powrócili.“

„Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa w drodze szczególnéj łaski dozwolił Konstantemu Ruszkowskiemu który w r. 1852 za przestępstwo polityczne, po pozbawieniu wszelkich praw, zesłany był na osiedlenie w Syberyi, powrócić do Królestwa Polskiego, z przywróceniem go do używania praw na zasadach ukazu z dnia 17 kwietnia 1857 r.“

— *Gazeta Petersburgska* donosi urzędowo, iż prezes heroldyi Królestwa Polskiego, senator radca tajny hr. Skarbek uwolniony został na własne żądanie od sprawowania tego urzędu. Przyjętą przeto została dymisya, do któréj się podał hr. Skarbek gdy go mianowano prezesem heroldyi, usuwając go z posady Dyrektora komisyi sprawiedliwości. — Uwolniony także został ze służby dla słabości zdrowia rzeczywisty radca stanu baron Sass, członek warszawskiego departamentu Senatu.

Z innego źródła dowiadujemy się, iż w miejsce hr. Skarbka, prezesem heroldyi mianowanym został hr. Stanisław Kosakowski. Mianowanie to nie zostało jeszcze ogłoszoném urzędowo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go maja. Począwszy od poniedziałku, to jest od drugiego święta Zielonych świątek, pociągi spacerowe chodzić będą z Krakowa do Krzeszowic. Drugostronne obwieszczenie zarządu kolei żelaznéj daje o tem szczegółową wiadomość. Czy życzenie objawione w téj mierze przez nas w środowym numerze pisma naszego, miało tu jaki wpływ, lub też czy urządzenie tych pociągów było już wcześniéj postanowione, to jest już rzeczą obojętną, skoro się stało zadosyć powszechnemu żądaniu. W Zielone świątki chodzić będzie z pod rogatek zwierzynieckich omnibus pod górę bielańską, o czem czytaliśmy na rogach ulic ogłoszenia przedsiębiorcy tutejszych ulubionych karetek. Prócz tego znajdzie zawsze pod rogatkami innego jeszcze rodzaju omnibusy, mniej wprawdzie okazałe, lecz za to wiejską swoją prostotą nęcące miłośników niskich cen i słomianego siedzenia. Jeżeli więc pogoda posłuży, w pierwsze święto powinno być na Bielanach ludno, a w drugie swięto ludno na Bielanach i w Krzeszowicach. Dawniéj tylko ruiny zamku Tenczyńskiego mogły były świątecznego wędrowca ciągnąć ku sobie, a dziś nadto piwo tenczyńskiego browaru, owe ulubione piwo, które czerpać tam można u samego źródła!

— Jenerał jazdy hr. Schlik przybył do naszego miasta ze Lwowa i stanął w hotelu Pollera.

— Zniszczony od dawna mostek kamienny na przejściu z tak zwanego koła plantacyjnego ku pałacowi hr. Moszyńskiego, bliskim jest ukończenia. Mostek ten znacznie rozszerzonym został, jak tego wymagała potrzeba znacznego w tem miejscu ruchu przechodniów. Dawny zamiar rozszerzenia zakrętu przed tym mostkiem, gdzie się kilka dróg zbiega, rozszerzenia przez uszczuplenie w tem miejscu plantacyj, nie przyjdzie widocznie do skutku.

— Na chodniku wschodniéj strony Rynku kładą nowe płyty marmurowe, stare zaś płyty już dobrze wydeptane idą zastąpić bruk ścieżki wiodącéj od ulicy Mikołajskiéj w poprzek plantacyj ku ulicy Wesołéj, czyli, jak się ma zwać, ulicy Kopernika.

— Niedawno dwoje małżonków rzuciło się w Dunaj i znalazło tam śmierć. ***Morgen Post*** podaje dziwne szczegóły ich życia. W r. 1817 zamożnemu kupcowi W. handlującemu żelazem w Esseg w Słowenii urodziła się córka, któréj dano imię Marya. Rodzice dali jéj wychowanie staranne odpowiednie jéj stanowi i płci, a ponieważ córka ich przywiązała się do jednéj z rówienniczek swoich Józefiny V. córki pewnego urzędnika, przeto wzięto ją do domu i obie razem się chowały. Marya W. odrzucała rękę wszystkich starających się o nią, oświadczając, że się od przyjaciołki swéj nie odłączy. Tymczasem umarli jéj rodzice. Marya sprzedała handel rodzicielski i przeniosła się z swoją towarzyszką do Pesztu. Jeszcze przed śmiercią rodziców, rysy Maryi zmieniać się zaczęły, a twarz lekkim pokrywała się porostem włosów. Kiedy się do Pesztu przeniosła, wyglądała już jak przebrany mężczyzna. Wreszcie zniewoloną była używać brzytwy. Niedługo potem zaniosła podanie do władz, poparte lekarskiemi poświadczeniami, żądając uznania się za mężczyznę. Prośba jéj została uwzględnioną i polecono jéj nazywać się Karolem Maryanem W. i przypuszczono ją do wszystkich praw cywilnych i obywatelskich przysługujących mężczyznom. Otrzymawszy takie uprawnienie swéj zmienionéj płci, Karol Maryan ożenił się z Józefiną V. nieodstępną towarzyszką swoją. Ślub ich, który się odbył w Esseg, tak wielkie w tem mieście sprawił wrażenie, że małżonkowie chcąc uniknąć licznych nieprzyjemności wyjechali do Wiednia i tu się zagospodarowali. Karol W. miał ściągłą twarz, gęstą brodę blond, był charakteru łagodnego i nader lękliwego, a częstokroć w towarzyskich stósunkach zdradzał wychowanie swoje niewieście. Unikając spotkania się z dawnemi znajomemi z czasu kiedy nosił odzież kobiecą, stał się odludkiem. Miłość obojga małżonków została udowodnioną wspólnem samobójstwem, za którego przyczynę podają nadwerężony stan majątku i niemożność zapłacenia ostatnich weksli na summę 4000 złr.

— Dowiadujemy się że z powodu posuchy i braku paszy, bydło w Holandyi przytaniało, i że kilku gospodarzy tutejszych zamyśla za pośrednictwem p. D. Chromego sprowadzić bydło z tego do kraju. O ile nam wiadomo, obywatele ci składają do dalszego porachunku po 90 talarów na buchaja, po 100 talarów na jałówkę cielną, a 130 talarów na krowę.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Proces Tomasza P.

Prezydujący: Radca Dr. Aleksander Cukrowicz. Prokurator: Horwath. Obrońca: Dr. Machalski.

W żadnéj jeszcze sprawie karnéj nie brali mieszkańcy Krakowa tyle udziału co w niniejszéj. Chodziło bowiem o ukaranie człowieka, którego opinia publiczna dawno już potępiła jakkolwiek sądy dotychczas nie były wstanie zadosyć jéj uczynić.

Tomasz P. rodem z Galicyi, majster piekarski i właściciel domu w Krakowie, ojciec 7rga dzieci, charakteru gwałtownego, był już dziewięć razy pod sąd pociągany z powodu różnych przekroczeń prawa. Ostatnią razą był o zabójstwo chłopca terminującego obwiniony i tylko dla braku dowodów od zaskarżenia uwolniony. Prócz tego obwiniał go głos publiczny o zabójstwo dwojga jeszcze innych służących w jego domu. Nareszcie wydarzył się r. z. w domu jego wypadek, który go znowu pod sąd i do więzienia sprowadził. Zbrodnia w wypadku tym wykryła się następnie:

Dnia 6go marca z. r. przywieziono 18letnią Katarzynę S. służącą za piastunkę u Tomasza P. do szpitalu Śgo Łazarza bez zmysłów. Wszelkie środki używane przez lekarza Dra Stupnickiego w celu przywołania jéj do przytomności okazały się bezskutecznemi. W 4 godziny niewymówiwszy ani słowa, opatrzona ś. Sakramentem oddała Bogu ducha. Ponieważ Dr. Stupnicki żadnych zewnętrznych oznak na jéj ciele nie znalazł, z którychby na przyczynę śmierci nienaturalnéj mógł wnioskować, bezprzytomność zaś jéj zupełna i symptoma mniéj więcéj podobne były do tych, które apoplexya wywołuje — zaś znikąd o mogącym zajść wypadku wiadomości nieotrzymał, przeto kazał jéj ciało oddać Klinice do zwykłego użytku dla kandydatów medycyny. Przewieziono je więc do trupiarni klinicznéj, zkąd je dnia 8go marca do sekcyi przy wykładzie anatomii patologicznéj przeznaczono. Gdy profesor anatomii pat. Dr. Heschl przystąpiwszy z młodzieżą do sekcyi zdjął czaszkę trupa ogołoconą ze skóry włosem pokrytéj, spostrzegł na błonie kość samą czaszki powlekającéj, tak zwanéj ***pericranium***, w miejscu gdzie części składowe czaszki szew ***lambda*** (tak nazwany dla podobieństwa do litery greckiéj λ) tworzą, sugilacyą (wystąpienie krwi) wielkości talara, tudzież rozstąpienie się zębów części składowych czaszki tworzących wspomnioną figurę lambda. Sugilacya była w samym kącie utworzonym przez lewe ramiona litery λ. Dr. Heschl zważywszy, że tak sugilacya spostrzeżona jak i rozstąpienie się części czaszki li tylko za życia zmarłéj powstać mogły, albowiem zjawisk tych na głowie trupa według umiejętności lekarskiéj nigdy sprowadzić nie można, tudzież, że zjawiska te tylko przez nadzwyczajne i gwałtowne uderzenie wywołane być mogły, wnosił, że się mógł ktoś na zmarłéj dopuścić zbrodniczego czynu będącego przyczyną jéj śmierci. Z tego dowodu poprzestał dalszéj sekcyi aż do naradzenia się z profesorem sądowéj medycyny oraz dyrektorem szpitala Śgo Łazarza Dr. Bryk, którego zaraz zaprosić kazał. Za przybyciem tego ostatniego postanowili obydwa przedsięwziąść dalszą sekcyą bez przywołania komisyi sądowéj a względnie wyznaczonych do podobnych sekcyj biegłych w sztuce a to z téj przyczyny, że się obawiali, ażeby na trupie i tak już kilka dni leżącym i psuć się zaczynającym, nimby komisya sądowa nadeszła, nie zginęły ślady mogące posłużyć do wykrycia zbrodni. Przedsięwzięli więc dalszą sekcyą w obecności Dra Stupnickiego i kandydatów przy dokładnym spisie protokołu sekcyjnego zawiadamiając o tem równocześnie sąd. Na wstępie sekcyi znaleźli jeszcze, że pericranium nabrzmiałe w miejscu sugilacyi od kości czaszkowéj odstawało. Daléj znaleźli, że zwoje mózgu pod sugilacyą przyklęśnięte były. Wszystkie te zjawiska w połączeniu ze stanem mózgu szklistym, wodnistym i bezkrwistym, dozwolały z pewnością wnioskować, że dziewczyna w skutek wstrząśnienia mózgu przez gwałtowne, a ze względu na miejsce obrażenia pericranium, prawdopodobnie ***umyślne*** uderzenie, życia pozbawioną była.

Niechcąc się później powtarzać, pomijamy tymczasem spostrzeżenia, jakie przy dalszéj sekcyi zrobiono, nadmienimy tylko, że i nadeszła komisya sądowa z biegłymi w sztuce wszystkie powyższe zjawiska na trupie znalazła i powyższe wnioski za prawdziwe uznała.

Tym sposobem była zbrodnia zabójstwa udowodnioną, chodziło tylko o wykrycie zbrodniarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 maja. W wyborach depar. Wyższego Renu, Migeon otrzymał 15,700, Keller-Haas 14,350 głosów.

Londyn 21 maja. Na posiedzeniu Izby niższéj w nocy upłynionéj, lord Palmerston odczytał wiadomy prywatny list lorda Canninga w pewnej części, (napisany do p. Vernon Smith ministra spraw indyjskich za poprzedniego gabinetu). W liście tym lord Canning przyrzeka wyjaśnić powody, jakie go skłoniły do wydania proklamacyi o konfiskacie, a które jenerałowi Outram udzielone były. Pan D'Israeli oznajmił, że nadeszły dziś depesze wyjaśniające tę proklamacyę, lecz wątpliwą jest rzeczą, czy już jutro będzie je można przedłożyć. W dalszym ciągu rozpraw nad wnioskiem nagany Cardwella, mówili za nim Collier, Vivian, Bury, Labouchère (b. minister kolonii), Bethell; przeciw wnioskowi Fraser, Seymer, Elton, Gilpin, a najsilniéj Bright (naczelnik radykalistów) i Graham (minister marynarki za lorda Aberdeena). Zwycięstwo opozycyi zdaje się wahać, wnosząc z wrażenia jakie rozprawy te wywierają.

W Izbie wyższéj lord Derby przyrzekł przedłożyć jutro depesze objaśniające, o których powyżéj mowa.

Frankfurt n. M. 20 maja. Dziś na posiedzeniu związku niemieckiego, wniosek wydziału w sprawie holsztyńskiéj, zmieniony częściowo według wniosku hannowerskiego, przyjęty został.

Turyn 19 maja. Wczoraj na posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu Lanza bronił projektu o zaciągnienie pożyczki, jako koniecznego następstwa praw uchwalonych i skreślił dobry stan handlu i przemysłu w kraju.

Korespondent nasz wiedeński raz jeszcze pisze o pogróżkach rozerwania związku niemieckiego, zapewniając jednak że Austrya nigdyby na to nie przystała, a podobnież i inne mocarstwa europejskie.

Dispach donosi, że rząd angielski zaniechał dalszego posukiwania Allsoppa (znanego wspulnika zamachu paryskiego) niemając innych przeciw niemu dowodów nad te, których użyto w procesie Bernarda.

Listy i wiadomości z Petersburga potwierdzają nasze dawniejsze doniesienie, iż ks. Wiktor Wasilczykow II (brat księcia Iliariona Wasilczykowa I, jenerał-gubernatora kijowskiego), mianowany niedawno towarzyszem ministra wojny, obejmie wkrótce to ministerstwo, gdyż dotychczasowy minister, jenerał Suchozanett weźmie uwolnienie ze służby z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. Radca tajny Mikołaj Muchanow wielki krajczy dworu, mianowany niedawno towarzyszem ministra oświecenia w miejsce księcia Wiaziemskiego, objął swój urząd, do którego wyłącznie należy główny zarząd cenzury, zawsze jednak pod najwyższym kierunkiem ministra oświecenia Kowalewskiego. O tym ministrze Kowalewskim przytaczają dzienniki rosyjskie, iż był niegdyś przyjacielem Adama Mickiewicza. W dziennikarstwie i publicystyce rosyjskiéj mają teraz rozgłos wyszłe właśnie zeszyty dwóch nowych pism peryodycznych poświęconych wyłącznie sprawie włościańskiéj: *Dziennik dla właścicieli ziemskich* i *Sielskoje Błahoustrojstwo*, któreto ostatnie pismo jest niejako dodatkiem do wielkiege kwartalnika *Ruskaja Biesiada*. Zresztą wszystkie dzienniki rosyjskie zajęte są wciąż przeważnie tą ważną sprawą włościańską.

Listy prywatne z Kataru (Cattaro) mówiące o potyczkach stoczonych między Czarnogórcami i powstańcami a Turkami, oraz o ostatecznem rozbiciu korpusu tureckiego w d. 13 maja, potwierdzają nasze mniemanie wyrażone w *Czasie* z 20go maja: iż Czarnogórcy uderzając 13go t. m. na cofających się z umocnionego obozu z pod Grahowa Turków, nie złamali żadnego zawieszenia broni. Mimo bowiem układów, które toczyły się w Mostarze między Kiani-paszą i Kemal-Effendym a wysłannikami księcia Daniela Filipowem i Delarue, posuwali się Turcy pod Grahowo, i mimo tych układów rozpoczął się bój pod Grahowem gdy zbliżyli się do stojących tam Czarnogórców; układy te przeto nie mogły zasłaniać Turków w odwrocie, gdy na nie w ataku nie uważali, tém więcéj, że dowódzca czarnogórski Mirko o układach tych nie wiedział. Na to zgadza się nawet *Östr. Ztg* z 21go maja. Zapewne teraz dowódca rozbitego korpusu tureckiego Ferik Hussim pasza, chcąc usprawiedliwić swą ostateczną klęskę w dniu 13 maja, pochodzącą ztąd, iż nie czekając na nadejście odsieczy, wyszedł z umocnionego obozu z korpusem pobitym i osłabionym, mniemając, że pod zasłoną mgły odwrót swój niepostrzeżenie wykona — tłumaczy się tém mniemaném zawieszeniem broni, (na które sam nie zważał), utrzymując, że Czarnogórcy je zerwali i przez tę zdradę zwyciężyli. Takie wymówki słyszano często na wojnach w ustach pobitych dowódzców, jakto wskazuje historya wojen; rozumiemy więc tę wymówkę i u paszy tureckiego. Wieść podana w wiedeńskim *Fremdenblatt* z 20go t. m. o porażce Czarnogórców przez cofających się Turków, bez wymienienia dnia i miejsca boju, okazała się zupełnie mylną.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 20go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, są z 15go maja. Naturalnie o zwycięstwach Czarnogórców jeszcze wówczas nie wiedziano w Carogrodzie. W ogóle te wiadomości z Carogrodu nie wiele zawierają ważnego. Najważniejszem jest doniesienie o zaciągnięciu przez Portę pożyczki 60 milionów u miejscowych bankierów. Jenerał Durando poseł sardyński odpłynął do Włoch, a p. Lesseps, znany przedsiębiorca kanału suezkiego do Anglii, zapewne dla popierania tam swego projektu. Baron Prokesch i p. Buteniew odbyli kilka narad z wielkim Wezyrem.

Wiadomości z prowincyj turecko-azyatyckich ograniczają się do doniesienia ze Smyrny z 15go tm. o krwawéj tam bójce między robotnikami tureckimi a greckimi przy kolei żelaznéj.

Według listów z Aten z 15go maja, izby greckie zamknięte zostały.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 maja.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	431	429
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97	96½
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81½	80⅓
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80⅔	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83¾	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅓	100

Wiedeń 22 maja (telegraf.)

Augsburg	105¼
Hamburg	76⅞
Londyn	10 15
Paryż	123⅛
Agio od złota	8⅝
5% Metaliki	82⁹⁄₁₆
4½% „	72¾
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129¼
„ „ 1854	109¾
Pożyczka narodowa 5%	83¹³⁄₁₆
Obligacye indemniz. galic.	80⅝
Akcye Bankowe	963½
„ kredytu ruchomego	236¼
„ kolei francusko-austryackich	272¼
„ kolei północnéj	1685

Lwów 19 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 23	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 33
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 10	79 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 30	79 55
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 15

Warszawa 20 maja.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . „	90 44	— —
kupon	—	— 55⅚
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	— —
kupon	—	— 24⅔

Wrocław 21 maja.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie	97¼	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ listy zastawne	—	89 1/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79¾	—

(Nadesłane.)

Poczytujemy sobie za najmilszy obowiązek wraz z ciotką naszą Anielą złożyć czułe podzięki Wmu Józefowi Jaszczurowskiemu, doktorowi medycyny za szczególniejszą jego troskliwość w ciągu czteroletniéj a dolegliwéj słabości babki naszéj Maryi Pawłowskiéj. — Szlachetne postępowanie, którego dałeś nam nie mało dowodu, Szanowny Mężu! pozostawi na zawsze w sercach naszych wyraz prawdziwéj wdzięczności. Kornel i Karol Fischerowie.

Przyjechali od 20 do 21 maja.

HOTEL POLLERA. Laskaris Emanuel major z Rosyi. Haarbrücker E. kupiec, Büchler Otto kupiec z Wrocławia. Schwarz Rudolf kupiec, Hr. Schlick jenerał broni ze Lwowa. Lorenz W. ze Sieniawy. Mosor Wojciech doktor medycyny z Andrychowa. Kuhfahl Adolf kupiec z Prus. Szybalski Michał wł. dóbr z Niewiarowy.

Wyjechali: Gorayski Józef właśc. dóbr do Paryża. Lober Feliks kupiec do Mysłowic. Neuda Maurycy kupiec, Melnicki Józef, Hr. Siemieńska Olimpia wł. dóbr do Wiednia. Csiłik Franciszek księgarz do Lwowa. Prikril Piotr doktor medycyny do Tarnowa. Slaski Antoni właś. dóbr do Polski. Knendich Gustaw urzędnik do Galicyi. Estreicher Aleksander wł. dóbr do Trzebini. Lorenc W. do Wrocławia. Szybalski Michał wł. dóbr do Niewiarowy. Schwarz Rudolf kupiec do Wadowic. Mosor Wojciech doktor medycyny do Andrychowa. Kuhfahl Adolf kupiec do Krzeszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baronowa Henryka Hippersthal z Gracu. Malwina Teterkowska obyw. z Drohomyśla. Antoni Bakowski obyw. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Michał de Lányi wł. dóbr z Pesztu. Hr. Grundemann porucznik z Wadowic.

Wyjechali: Witalis Grzybowski wł. dóbr do Rokowa. Michał de Lányi wł. dóbr do Keszmarku. Józef Mühlstein urzędnik do Makowa.

HOTEL SASKI. Eustachy Dobiecki wł. dóbr, Ludwik Kozłowski wł. dóbr z żoną. Antoni Wodziński wł. dóbr z Polski. Hermann Turnau z Dobczyc. Adam Polmann właś. dóbr z Dębicy. Konstanty Kufrzycki obyw. z Opatkowic. Mieczysław Malinowski obyw. z Rosyi.

Wyjechali: Antoni Woźniakowski obyw. do Bobrku. Karol Dąbski wł. dóbr z żoną do Polski. Eugenia Stojowska właś. dóbr do Miechowiczek. Mieczysław Darowski obyw. do Karlsbadu. Aleksander Podwysocki oby. do Warszawy. Józef Zuker Czyżowski urzędnik, Mieczysław Potocki obyw., Baltazar Krassowski wł. dóbr do Wiednia. Karol Rotsch nadporucznik do Tarnowa. Henryk Romer wł. dóbr, Marya Pilińska właś. dóbr do Galicyi. Mieczysław Malinowski wł. dóbr do Paryża.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 3 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 114 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: Maryę Sulikowską celem zawiadomienia o złożeniu dla niéj w tutejszym sądzie 1000 złp. za nabytą pod kolej żelazną realność. Tenże sąd: wierzyc. hip. dóbr Lipnik; termin do 10 lipca. — Tenże sąd: wierz. hip. dóbr Paszkówki; termin do 3 lipca. — Tenże sąd: Henryka Charzewskiego celem spłacenia należytości Izaakowi Blaurock. — Sąd tarnowski: Andrzeja Masłowskiego; termin staw. w Tarnowie w dniu 21 lipca. — Sąd krajowy krakowski: Antoniego Łabuzińskiego; term. staw. 8 czerwca. — Sąd wadowicki: Franciszka Kleszczyńskiego; ter. do 6 miesięcy.

Konkursa. Posady: prow. asystenta przy kasie poborowéj w obrębie krakowskim (350 złr.); term. do 31 maja. — Podinspektora poborowego w obrębie krakowskim (700 złr.); termin do 10 czerwca; praktykanta konc. przy magistracie w Krakowie (300 złr.); termin do końca czerwca. — Kandydatury do egzaminów leśnych w Krakowie, termin podania do końca czerwca.

Licytacye. W dniu 27 lipca w Tarnowie dostawa 38 cet. oleju i 2000 kratów (wadyum 170 złr.). W d. 12 lipca, 12 sierpnia i 13 września w Białéj sprzedaż jatki (cena wyw. 500 złr.) W d. 26 czerwca i 31 lipca w Tarnowie sprzedaż dóbr Łączki (cena wyw. 38,970 złr. 46 kr.). — W dniu 5 października wydzierżawienie na rok propinacyi wódczanéj w Tarnowie (cena wyw. 27,600 złr.). — W dniu 12 lipca wydzierżawienie propinacyi piwnéj w Tarnowie (cena wyw. 12,690 złr.) — W dniu 19 lipca w. dzierżawienie propinacyi miodowéj w Tarnowie (cena wyw. 5034 złr. kr. 54). — W d. 26 lipca wydzierżawienie dochodów targowych w Tarnowie (cena wyw. 1224 złr. 36 kr.) — W. dniu 2 sierpnia wydzierżawienie dochodów z miary i wagi w Tarnowie (cena wyw. 801 złr.) — W d. 15 czerwca sprzedaż realności w Podgórzu pod l. 116 i 119 cena wyw. 14,066 złr.).

W Drukarni „Czasu“.

URZĘDOWE.

(464) **Obwieszczenie.** (1-3)

Podpisana Dyrekcya Zarządu podaje niniejszém do wiadomości, że zwykło w przeszłych latach pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami, także i tego lata z dniem drugim Zielonych Świąt, to jest od 24 maja b. r. się rozpoczynają i następujący porządek jazdy się zaprowadza:

W miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu odchodzi pociąg z Krakowa o godzinie 1éj minut 20 w południe, a przybywa do Krzeszowic o godzinie 2éj minut 6 po południu, powraca z Krzeszowic o godzinie 8éj wieczór, a przybywa do Krakowa o godzinie 8éj minut 46 wieczorem.

W miesiącu wrześniu i następnie aż do zupełnego ustania pociągów spacerowych, odjazd z Krakowa również o godzinie 1éj minut 20 w południe, przyjazd do Krzeszowic o godzinie 2éj minut 6 po południu; powrót zaś z Krzeszowic o godzinie 7éj wieczór, przybycie do Krakowa o godzinie 7éj minut 46 wieczorem.

Ceny zniżone są na połowę opłaty taryfowéj, i wynoszą za jazdę tam i napowrót:

Za 1 bilet Iéj klasy 1 złr. kr. 10.
„ 1 „ IIéj „ — — „ 53.
„ 1 „ IIIéj „ — — „ 35.

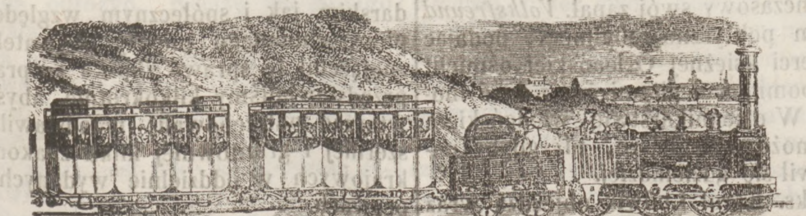
Te bilety jednak wydają się tylko w kasie osobowéj w Krakowie i do jazdy innemi pociągami osobowemi nie są ważne.

Następnie wydawanie biletów Iéj i IIéj klasy do tych spacerowych pociągów, ogranicza się do każdorazowéj ilości pojazdów lużnych obu tych klas.

C. k. Dyrekcya Zarządu rządowéj kolei wschodniéj.

Kraków dnia 21 maja 1858 r.

Inseraty.

Ces. kr.  uprzyw.

KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie

względem postawienia wszystkich budowli stacyjnych i strażniczych na linii z Dębicy do Rzeszowa.

Budowle kolei na stacyi w Ropczycach (Czekaj)	na	23,600 złr.
„ „ „ w Sędziszowie	„	35,700 „
„ „ „ w Kleczanach (Trzciana)	„	26,900 „
„ „ „ w Rzeszowie	„	180,500 „
Razem .	„	266,706 „

następnie budynki strażnicze:

na linii Dębica Czekaj	sztuk 11	w sumie	15,100 złr.
„ Czekaj-Sędziszów	„ 7	„	9,200 „
„ Sędziszów-Kleczany	„ 7	„	8,900 „
„ Kleczany-Rzeszów	„ 15	„	21,100 „
		Razem na .	54,300 „
zatem w całości na		. . . .	321,000 „

Postawienie tych budowli wypuszcza się pojedynczo lub całkowicie w drodze konkurencyi; chcący się tego podjąć, wnieść mają dotyczące oferty opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta do postawienia . . . . . .“ najdaléj do 26go maja r. b. o godzinie 12éj w południe w biórach c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika w Wiedniu, Hohen-Markt, Galvagnihof.

Każda oferta zawierać powinna imie i nazwisko, tudzież miejsce pobytu oferenta i wyrazić ma opuszczenie z cen jednostkowych w procentach, tak liczbami jakoteż słowami.

Oferent wyraźnie oświadczyć powinien, że przedmiotu dotyczące plany, tabele cen i anszlagi, jako też ogólne i szczegółowe warunki przejrzał i podpisał, jako też że takowe należycie zrozumiał i że się do nich zastósować zechce.

Wspomnione tu dokumenta przejrzeć można w kancelaryi naczelnika budowli, inżyniera Towarzystwa Antoniego Pöch w Rzeszowie.

Do oferty dołączyć należy wadium pięć od sta od wyż wykazanéj sumy budowlanéj objektu objąć się mającego, w gotówce, w papierach na giełdzie notowanych lub też za pomocą porządnego instrumentu kaucyi.

Rada zawiadowcza zastrzega sobie wolną decyzyę co do przyjęcia oferty.

Wadium przyjętéj oferty zatrzyma się jako kaucya częściowa, wadia innych oferentów po zapadłéj uchwale Rady zawiadowczéj zwrócone zostaną.

Wiedeń 5go maja 1858. (414-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	330 97	+11 9	41	wschodni słaby	pogoda		+6°9	+15°4
	10	31 24	7 4	77	„ „	„			
22	6	331 20	8 3	81	półn.-wsch. „	„			

Antoni Czapinski, rządca drukarni.

Inseraty.

Gruntowne leczenie pruchniejących zębów i udoskonalone wstawianie sztucznych zębów za pomocą niezmieniającego się, jak marmur twardego cementu.

Pan C. S. Rostaing jest wynalazcą nowego od kilku lat przez J. M. Królowę Anglii patentowanego postępowania, wyrabiania naśladowań niezmieniających się i jak marmur twardych, tudzież cementu we wszelkich kolorach.

Podpisany jest jedynym lekarzem od zębów, który ten nowy cement używa, ażeby mniéj lub więcéj dziurawe zęby wypełniać, i ich pierwotny kształt nadać, również ich zupełne wyleczenie osiągnąć. Pruchniejące zęby trzonowe mogą tym sposobem być modelowane i swój pierwotny kształt otrzymać. Masa kładzie się w stanie miękkim do zęba, przybiera tam twardość marmuru i trzyma się nadzwyczajnie mocno; jest bardzo gęstą, nie wciąga w siebie żadnéj wilgoci, nabiera takiéj twardości, że nawet stalowemi instrumentami krajać się nieda, i przewyższa wszystkie dotąd wychwalane i używane środki. Ten cement trzyma się mocno i trwa długie lata, zasługuje zatém na pierwszeństwo przed złotem, innemi kruszcami i zwykle używanemi substancyami, już z téj przyczyny, że posiada wiele korzyści, zachowuje kolor naturalnych zębów, daje się używać bez bólu i ciśnienia, i drażliwości dziąseł zapobiega. Cierpiący na zęby pozbywają się przez użycie tego środka wszelkiego bólu, jak również staje się wszelkie wyrywanie i wypadanie zębów niepotrzebném. Także nastręcza cement bardzo znaczne korzyści w wyrabianiu całych szczęk i innych sztucznych wstawiań, podwyższa ich trwałość, udoskonala i ułatwia otrzymanie czystości.

Użycie tego sposobu jak również wszelkie inne do sztuki lekarskiéj leczenia zębów należące operacye, dzieją się codziennie (wyjąwszy niedziele) od godziny 9téj do 4éj w pomieszkaniu podpisanego: „Innere Pirnaische Gasse N. 7“ w Dreznie Dr. **A. Rostaing**

rzeczywisty radca i przyboczny lekarz J. Kr. Wys. Wielkiego Księcia Sasko-Wejmarskiego itd.

W odpowiedzi na liczne zapytania dotąd mi uczynione, żeby mój sposób postępowania otrzymać, mam zaszczyt PP. Lekarzom od zębów oznajmić, że w tych dniach otworzę subskrypcyę u jednego z pierwszych bankierów w Dreznie.

Życzący sobie dowiedzieć się o bliższych warunkach subskrypcyi, raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adresą: *C. S. Rostaing* w Dreznie. (440-2)

W Aptece pod Barankiem
Wojciecha
MOLĘDZINSKIEGO
w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryzkich, można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryzkiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane i potwierdzone, we francuzkich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach syfilitycznych, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz ze sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem w krótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniéj dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujący apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caïffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Środek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale des Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryskich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest **leczący piersi**, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Papier Fayard et Blayn. Jest najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleure d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson. Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryzkie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Pâte Pectorale balsamique de Regnauld ainé.
„ „ **de Dégénétais,** w kaszlu i katarze z pomyślnym skutkiem, jako doświadczone środki zalecane

Kousso de Boggio, środek niezawodny przeciwko soliterowi, w oryginalnych flaszkach autora.

Benzina, jest to płyn niszczący wszelkie plamy tak tłuste jako też i żywiczne na wszelkich materyach.

Zahn Pasta i Zahn Seife Bergmana, środki najzbawienniejsze przeciwko bólowi zębów.

Plaster na odciski Rennenpfeniga bardzo skuteczny, po 12 kr. sztuka.

Dr. Behr's Nerven Extract. Lekarstwo to wynalazku Doktora Behra, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie sarca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem. — ze stósownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: **Bracherium, podpaski elastyczne** dla osób cierpiących rupturę. — **Bandaże elastyczne** dla osób noszących aperatury, — **Suspensoria elastyczne** różnéj wielkości. Bougies elastiques — Aparata gazowe.

Szprycki szklanne, proszki Seidlickie Molla i wielu innych.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuję i w najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowiązuję się.

Ważne doniesienie
o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku **Dr. Blau**, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg Plaster ten pod nazwą:

(GICHT-PFLASTER)

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 1 złr. 30 kr., z zapakowaniem do przesyłki **1 złr. 40 kr.**

Skład dla **Krakowa** w aptece *Molędzińskiego* pod Barankiem. (36-4-6)

Podczas jarmarku we Lwowie
!DLA WSZYSTKICH DAM!
najrzetelniejsza i najtańsza wyprzedaż kilku tysięcy sztuk prawdziwego
PŁOTNA

bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa, ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

GOTTIEBA I BEYERA
Z WIEDNIA
tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczegolniéj dla odpowiednéj taniości swych wyrobów na wystawach ogólnych



W LONDYNIE I PARYŻU

złotemi i srebrnemi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach



w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanéj taniości i ogólnie uznanéj dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskaliśmy, poruczyły nam bardzo znaczną partyę prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone były, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnemi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatém w przyjemném położeniu, Szanownym Panom u nas zwykle kupującym, tudzież całéj Szanownéj Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniéj jak w każdym innym handlu odstąpić

i pozwalamy sobie na dowód zadziwiającéj ich taniości następujący cennik podać do ogólnéj wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakiemi handlami szarlatańskiemi i dla tego przestrzegamy Szanownych Panów u nas zwykle kupujących, przed wszelkiemi takiemi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi ogłoszeniami chęć kupienia mającą Publiczność znęcić i lichemi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 zł. 48 k. 5 złr. 24 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznéj przędzy 30 łokci wiedeńs. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ 4/4 i 5/4 szerokiego płótna skorkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiago na 6 koszul 8 złr. 9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule męzkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr. do 24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr. 12—13 do 18 złr.
1 „ weby holenderskiéj 42 łokci wied. 13 złr. 14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionéj (z przędzy ręcznéj) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15—22 złr.

Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, holenderskiéj, irlandzkiéj i belgijskiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 5/4 szerokiéj 16 złr. do 18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

½ tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
½ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
½ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionskich 3 do 15 złr.
½ tuzina prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitéj wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowéj na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniéj tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich niciaвnych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męskich** z najcieńszéj weby płóciennéj podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linionskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko w HOTELU DE L'EUROPE.

Gottlieb & Beyer z Wiednia.

Wszelkie obstalunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

Za frankowaném nadesłaniem przypadającéj należytości jak najspieszniéj i najsumienniej, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście zamówionym został. (339-3-4)

(461) **PLAN** (1-2)
połączonych kursów kolei żelaznéj z Poznania i Rawicza do Leszna, Głogowy, Hansdorfu, Kolfurt, Goerlic, Drezna i Lipska z dniem 20 maja 1858 r. w wykonanie przechodzących.

Wyjazd	z Poznania	o godz. 5	min. 42	wieczorem.	
„	z Rawicza	„ 6	„ 47	„	
„	z Leszna	„ 7	„ 36	„	
„	z Głogowa	„ 8	„ 57	„	
„	z Hansdorf	„ 11	„ 13	w nocy.	
„	z Kolfurt	„ 12	„ —	„	
„	z Goerlitz	„ 1	„ 30	z rana.	
„	z Drezna	„ 4	„ 15	„	
Przyjazd	w Lipsku	„ 6	„ 45	„	

W odwrotnym kierunku przychodzą kursa wzmiankowane.

z Lipska	o godz. 6	min. 30	wieczorem.	
z Drezna	„ 11	„ —	w nocy.	
z Goerlic	„ 2	„ 30	z rana.	
z Hansdorf	„ 4	„ 36		
z Głogowa	„ 6	„ 59	„	
z Leszna	„ 8	„ 23	„	do Rawicza.
z Leszna	„ 10	„ 8	„	do Poznania.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.